

Kazik, Jeszcze Polska ...

Popatrz...

Popatrz dookoła, ile brudu na ulicy
Jacy ludzie są zniszczeni, jacy oni umęczeni
A nocami pod domami stoją brudne prostytutki
Boję chodzić się po nocy, tyle teraz jest przemocy
Te kobiety, co pracują dni i nocę po fabrykach
Ci mężczyźni, którzy topią swoją rozpacz w tanich winach
Nie widzący ładnych rzeczy, dla nich nie ma ładnych rzeczy
Popatrz, popatrz dookoła i nie staraj się zaprzeczyć
Te parkingi hotelowe z żebrzącymi dzieciakami
Szczęściem ich jest umyć auto z niemieckimi numerami
Taksówkarze w samochodach grają w karty za pieniądze
Wyczekują całe życie na swojego dobroczyńcę
Te widoki nienormalne dla nas przecież są normalne
Już jesteśmy nienormalni, heheheheheh
Coście skurwysyny uczynili z ta krainą?
Pomieszanie katolika z manią postkomunistyczną
Ci modlący się co rano i chodzący do kościoła
Chętnie by zabili ciebie tylko za kształt twego nosa
Już ruszyły wody z góry do jeziora zatrutego
Do jeziora nienawiści, domu smoka pradawnego
W każdym jednym towarzystwie tylko mowa o pieniądzach
Przedsiębiorcy się bogacą, ale coraz brudniej w kiblach
Na ulicy pod pałacem smród handlarzy się unosi
Piją, plują i rzygają i sprzedają w międzyczasie
Na plandekach i gazetach leży ścierwo zabrudzone
A na stołach czekolada razem z piwem przywieziona
Te kobiety, co pracują aż po dwunastą godzinę
Aby kupić trochę chleba i wyżywić swą rodzinę
To początek końca, heheheheheh
I coście skurwysyny uczynili z ta krainą?
Gdzie te tłumy brudnoszare idą latem, wiosną, zimą
I mijają samochody z wytłuczonymi szybami
I nie patrzą na żebrzących z wyciągniętymi rękami
Te kobiety co wracają po katordze swej do domu
Włosy kurzem posklejane, czeka na nie pani w domu
Hej, to jedźcie twój autobus i czerwony jego kolor!
A ty mówisz - był czerwony, teraz tylko smród i odór
Czemu w lecie tutaj w tłumie wszyscy strasznie śmierdzą potem
I nie myśleć chcą samemu, mają już gotowe zwroty
Na ulicy i w mieszkaniach koktajl księdza z przewodnikiem
Kto nie cierpiał za komuny, teraz jest po prostu nikim
O czym chciał powiedzieć pisarz? - pyta pani od polskiego
Chciał pokazać nierówności kapitalizmu wczesnego
To bogaci i biedni, bogaci i biedni, bogaci i biedni
Coście skurwysyny uczynili z tą krainą?
Czas idzie, od wieków płynie i nie zatrzymasz go siłą
Głupia duma narodowa i kompleksy od stuleci
Brudne twarze z wąsikami, ci agresywni frustraci
Te kobiety umęczone, kiedy noc na niebie świeci
Stoją jeszcze na swych nogach, piorą rzeczy swoich dzieci
Starszy człowiek w barze mlecznym je kartofle z ogórkami
Całe życie tyrał w hucie, a do huty dokładali
Cała jego ciężka praca, wszystko było chuja warte
Gdyby leżał całe życie, mniejszą czyniłby on stratę
W starej części tego miasta proszą chorzy o jałmużnę
Gdy już mają ile trzeba, to kupują heroinę
A nocami pod domami okradane samochody
Boję chodzić się po nocy, tyle teraz jest przemocy
To przepowiedziane, przepowiedziane, przepowiedziane
Popatrz dookoła, ile brudu na ulicy
Jacy ludzie są zniszczeni, jacy oni umęczeni
W samochodach przy chodnikach z lustrzanymi okularami
Siedzą groźni i ponurzy z gazowymi naganami

Tu złodzieje okradają wszystkich, którzy się ruszają
I nie myślą o policji, bo ci teraz spowiedź mają
Czasy rodzą się na nowo o pięćdziesiąt lat za późno
Eksperyment wykonany, lecz niestety nie udany
A więc powrót do przeszłości, chwycić to, co już uciekło
I wymyślić sobie niebo, i wymyślić innym piekło
Popatrz na ulice jaka rzeka naprzód płynie
W samochodzie przy chodniku zapłacono już dziewczynie
Dzień już ma się ku końcowi, noc zakryje wszystkie brudy
Widać będzie mniej wszystkiego, tylko bicie leżącego
Już umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma
Już umiera ta kraina
Już umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma
Już umiera ta kraina
Umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma
Już umiera ta kraina, heheheheh
Już umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma
Już umiera ta kraina
Cześć, cześć, cześć, cześć...